N[er] 23. Szroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 2 *Czerwca* 1830 *r*.

DO FIJOŁKA.

Zaledwie śnieg potajał i zabłysła wiosna,
Rozkwitasz fijołeczku zaczynając życie;
O ileż, ile dla mnie, ta chwila radosna,
Że widzę już twóy pączek zbarwiony w błękicie.

Ale ty drżysz w téj trawce zimnem przeniknioony
I próżnobyś się silił, w swe przyiemne wonie,
Wzielonéj młodych listków kolebce zamkniony
Gdy na tobie jutrzenki uśmiech nie zapłonie.

Ach!.. wezmę cię w opiekę, wdzięczne dziecię ranku,
Gdyż widzę w twoim pączku lubą mą nadzieję;
Otulać, cię zasłaniać, będę bez ustanku;
Aż w pełném rozwinięciu twóy wdzięk zajaśnieje.

A kiedy już rostoczysz drobne listki twoje,
Nadobnéj méj kochance śnieżne zwieńczysz skronie,
Bo ona tylko słodzi ranne lata moje;
Swą niewinną miłością którą ku mnie płonie.

Tam luby mój kwiateczku, w twym błękitnym stroju,
Słoniąc iéj nikłem cieniem usteczka różane,
Będziesz się w czystym onéj łez przeglądał zdroju
Gdy uronią z radości iéy oczka kochane.

Jak w wytrysłém źródełku z pod ziemnego głazu,
Jawi ròża pieszczona swój obraz z krzewami;
Tak z błękitu iéj oka, w kryształach topazu
Ukaże się ray nieba, z swemi powabami.

Nim z nią twoją Kochankę, w pośród drzewek cienia,
Wypielęgnuję społem, rozetkę przyjemną,
Łącząc naszéj miłości czyste odetchnienia,
Gdy się będziecie poić, swą wonią wzajemną.

Stan: Szymański.

TRZY NATCHNIENIA
K. Gaszynskiego.

Kiedy wieszcz lutnię weźmię do ręki,
Gdy z brzmiących stron jéy cichemi dźwięki,
Harmoniyne złączą pienia;
I cóż mu w łonie ogień roznieci,
Jakiemże skrzydłem z ziemi uleci
W boską krainę marzenia?

O! trzy są gwiazdy których promienie
Zlewając z góry, wieszcze natchnienia
Swiecą dla śpiewaka dumy:
O! trzy są gwiazdy, światłość ich cicha,
Silnie w poety piersiach oddycha
Ghy brzmiące strony poruszy.

Pierwsza jest gwiazda widok natury
Kwiecone łąki, doliny, góry,
Szum gajów, szelest strumienia:
Kto zimném okiem widzi ich wdzięki,
Ten niech nie bierze lutni do ręki
Nie ma on iskry natchnienia.

Druga ta gwiazda, kochanki oczy,
Blask ich czarowny, blask ich uroczy,
Silniéy dla serca zaświéci:
O! kto nie zaznał, co ich potęga
Ten niech po lutnię próżno nie sięga
W krainę marzeń nie wzleci.

Trzecia jest gwiazda to czucie święte
Z mlekiem wyssane z życiem poczęte,
Oyczyzna jego podnietą:
W kim się ten boski ogień nie zarzy,
Wzruszyć stron lutni niech się nie waży,
Nie iest, nie będzie poetą.

Bo śpiewak lutnię biorąc do ręki,
Gdy z brzmiących stron jéy cichemi dźwięki
Harmoniyne łączą pienia:
Oyczyzna tylko ogień roznieci,
Skrzydłem miłości tylko uleci
Z ziemi w krainę marzenia.

PSIE POLE.

Z Historyi Polskiéy.

Czy gniewu Boga straszliwe groty,
Trupami wzgórza pokryły?
Czy przechód Moru? — czy hyen roty.
Krwią te tu pola — zbarwiły?!!!...

Nad pastwą sępy drapieżne kraczą,
W koło psów gromady wyią,
Ciałami ległych, karmią się, raczą,
I krew nie okrzepłą piią.

Patrz... ten odgryza mięso od kości,
Ten szarpie nogę, ten rękę,
Ten rozdarł boki, snuie wnętrzności;
Nurząc wnich głodną paszczekę!!!??

Już północ, brzękła.. wiatr szumi wściekle,
Gasną tleiące ogniska?
Szumi, iak Kocyt wzburzony w piekle;
Gdy krwawe sączy zdroiska.

Tu obóz Lachów, na mieczu wsparty,
Stoi Krzywoust, król śmiały,
Wtórzą, czuwaiąc swe hasła, warty...
A w górach trąby zabrzmiały....

Głos ich chrapliwy, iak głos puszczyków,
Przenika....Chmur czarnych wianek,
Otoczył xiężyc, niemasz promyków,
Do których gada kochanek,

Strasznéy postaci, iak widma, smoki,
Lub oyców gniewliwe cienie
Snuią się w kłębach blade obłoki
A z nich wygląda zniszczenie.

Jak grom, na Naszych Henryk się rzuci,
Swieci blask iego szablicy,
Naród nie zlękły himn boiu nóci,
Wtóruie huk nawałnicy.

Zawarły się hufce, groty prysnęły,
Parszkły rumaki zstrachane,
Szerokie pola co się kwieciły
Krwią swoich Panów zalane.

Z placu przegranéy w mniszym habicie
Cesarz uszedł między Swoie
(Szczęsny że trafem ocalił życie)
Klnąc siebie, losy i boie.

Bolesław wrócił do Swych zwycięzki,
Nowym Laurem przybrany,
A obszar świadek *Germanów* klęski;
Odtąd Psiem polem nazwany. *L. N. Woynowski*

SZARADA.

Od drugiego z pierwszym Rotman woła *Wara*,
O pierwsze się z drugiém każdy pilnie stara.

Znaczenie zeszłéy Szarady: Kozioł.